

RURJER WILEŃSKI

NIEZALEŻNY ORGAN DEMOKRATYCZNY.

Redakcja i Administracja: JAGIELLOŃSKA 3.
Telefon 99. Czynne od godz. 9—3 popoł.
Naczelny redaktor przyjmuje od 2—3 popoł.
Redaktor działu gospodarczego przyjmuje
od 8—9 wiecz. Rękopisów Redakcja nie zwraca.
Administrator przyjmuje od 9—2 popoł.
Ogłoszenia przyjmują się od 9—3 popoł. i 7—9 w.
Konto czekowe P. K. O. 80.750.
Drukarnia — ul. św. Ignacego 5. Tel. 893.

CENA PRENUMERATY: miesięczna z odnośnikiem do domu lub przesyłką pocztową 4 zł. Zagranicą 7 zł. CENA OGŁOSZEŃ: za wiersz milimetrowy przed tekstem—25 gr., w tekście—30 gr., za tekstem—10 gr., ogłoszenia mieszkaniowe—10 gr. (za wiersz pięcioletni) — zniżka rekl.—nadesłane—30 gr. (za wiersz redakcyjny), dla poszukujących pracy—50% zniżki, ogł. cyfrowe i tabelowe o 20% drożej, ogł. z zastrzeżeniem miejsca 10% drożej. Zagraniczne 50% drożej. Układ ogłoszeń 5-cio łamowy, nastroszenie IV 8-mio łamowy. Administracja zastrzega sobie prawo zmiany terminu druku ogłoszeń.

Pierwszy krok.

Zbliżamy się bardzo już szybkimi krokami do okresu wyborczego. Za dziesięć dni Sejm zostanie rozwiązany. Od tego momentu rozpocznie się gorączkowa, nieprzebiegająca w wielu wypadkach w środkach, nieraz w swych intencjach naprawdę szczerą, nieraz wręcz fałszywą — agitacja wyborcza. W ciągu 3 miesięcy, oddzielających nas od ukonstytuowania się nowych, — daj Boże — zdrowszych i bardziej zdolnych do pozytywnej pracy władz ustawodawczych, kraj cały pławić się będzie w powodzi ulotek, broszur i plakatów, rozkrzyczy się od wyborczych agitatorów, tych „jedynych”, którzy niosą ludowi prawdziwe wyzwolenie, tych którzy mają najzabawniejsze lekarstwa na wszelkie bolączki życia państwowego, społecznego i t. d. i t. d.

Rozpocznie się licytacja różnokolorowych haseł, zawsze prawie w tym jednym momencie sprowadzających się do barwy czerwonej. Takie bowiem już jest prawo wyborcze, że rzuca się wtedy masom naderadykalniejsze, do niczego zresztą później nie zobowiązujące hasła, aby tylko zdobyć jak największą ilość mandatów.

Zasypane zostaną bibułą agitacyjno-wyborczą i Ziemię Wschodnią. Kraj nasz również rozkrzyczy się od całej kohorty różnych zbawców, poczynając od obozu „narodowego”, zabierającego się jednak do roboty politycznej takiego nowotwórka jak nasi monarchiści, a kończąc na żywiołach skrajnie lewicowych, które pod tą, czy pod inną przykrywką, ale w batalii wyborczej napewno wystąpią.

My, mieszkańcy Ziemi Wschodnich, a przedewszystkiem ziem b. Wielkiego Księstwa Litewskiego, byliśmy już dwukrotnie świadkami batalii wyborczej. Prysłuchiwaaliśmy się przeraźliwym obietnicom różnych partii, które i tu zapędziły się w pogoni za mandatami, przekonałymi się aż nadto dowodnie, że z tych obietnic nie pozostało nam literalnie nic. Mimo, że byliśmy jak każda inna część Polski reprezentowani w Sejmie i Senacie, interesy naszego kraju były stale zapozowane, potrzeby nasze albo nie były zaspakajane wcale, albo spychane coraz to na dalszy plan.

Posłowie, którzy obrali zostali głosami mieszkańców Ziemi b. Wielkiego Księstwa Litewskiego mimo, iż przedtem zapewniali nas, że na gruncie sejmowym będą stać twardo na straży naszych interesów, przeszli później do partii, ujmujących zagadnienie naszych ziem w perspektywę centralizacji, zatracili zupełnie łączność ze sobą i z krajem, z którego wyszli.

Ziemie nasze, które mają odrębną strukturę gospodarczą i inną przeszłość historyczną pozostały bez jednolitej i zgodnej reprezentacji. Nie miał kto dbać o nasze najżywniejsze nawet interesy.

Jak myślimy na tem wyszli? Ażeby odpowiedzieć na to pytanie, nie trzeba zbytnio się trudzić, bo odpowiedź nasuwa się sama. Jak najgorzej! Wystarczy przejechać się wzdłuż byłego frontu z wielkiej wojny światowej, aby zobaczyć takie anomalie, których teraz w całym kraju już nie znaleźć, jak mieszkanie tysięcy naszych obywateli w ziemiankach.

Mimo więc, że od zakończenia wojny minęło już siedem lat, dopiero w końcu ubiegłego roku zatroskano się o te tysiące bez dachu nad głową. Czy któryś z naszych posłów sejmowych w tej sprawie gdzieś interwenjował? Czy apelowano do ofiarności społeczeństwa? Nie. A tymczasem, gdy np. taką Małopolskę nawiedziła straszna klęska powodzi, momentalnie powołały się komitety, które przysłyły poszkodowanym z doraźną pomocą. Niezaprzeczą, że ta pomoc była konieczną, odruch społeczeństwa był słuszny.

Ale czemu dzieje się to, że z jednej strony śpieszy się z dalekoidalną pomocą mieszkańcom Małopolski, a zapomina się o tych tysiącach, co dosłownie gniją w zaduchu wilgotnych, bo ociekających popre-

stu wodą, ziemianek? Czemu władze centralne przyehodzą Małopolsce z natychmiastową pomocą, a o niedoli tysięcy bezdomnych na naszych ziemiach przypomniały sobie dopiero w roku 1926?

Bo posłowie, których wybraliśmy przed pięcioma laty, bawili się w ciągu całej kadencji sejmowej w wielką politykę, zapominając o tych, których byli (bo już nimi nie są) meżami zaufania.

Te refleksje podyktowała nam odezwa Wyzwolenia i Stronnictwa Chłopskiego, które na terenie ziem b. W. Ks. Litewskiego po uzgodnieniu swych, nie pozostających zresztą w sprzeczności, programów utworzyły jedno Krajowe Stronnictwo Ludowe. W odezwie nowoutworzone stronnictwo, po omówieniu „działalności” posłów z tej ziemi, podkreśla z naciskiem, że dbać będzie przedewszystkiem o lokalne sprawy, bo „kraj nasz ma swoje odrębne potrzeby, ma swoje biedy i swoje zadania”. „Pod jednym niebem i na tejże ziemi od dawien dawna zamieszkuje włościanie 3-ich narodowości. Obok siebie, między przy miedzy, zgodnie żyją i pracują rolnicy: Białorusini, Polacy i Litwini. Wszyscy jednak kochają swój kraj rodzinny, swoją matkę — ziemię, która nas jednako żywi, jakby dzieci rodzonych”.

Tak — kraj nasz ma swoje odrębne biedy, które równo dotykają Polaka, Białorusina i Litwina — dodałobyśmy jeszcze że — i chłopca, robotnika, rzemieślnika a nawet i kupca. To też musi on mieć swą odrębną krajową reprezentację.

Dlatego stanowisko Wyzwolenia i Stronnictwa Chłopskiego podkreślamy z całym uznaniem. Zaznaczając jednak, że uważamy je, jako tylko zaczątek jednego wielkiego krajowego stronnictwa, obejmującego wszystkie prawie warstwy społeczne i wszystkie narodowości, zamieszkujące ziemie b. W. Ks. Litewskiego, a więc i Polaków i Białorusinów i Litwinów.

Bo interesy każdej z tych narodowości są wspólne, są jednakowe. Dzieli je tylko kwestja językowa. Ale ta może być z łatwością usunięta wtedy, kiedy o losach kraju będą decydowali krajowcy. lit.

Wiadomości polityczne.

(Telefon. od wł. kor. z Warszawy).

Wczoraj minister spraw zagranicznych p. Zaleski wydał obiad w hotelu Europejskim z okazji podpisania układu pomiędzy Polską a Sowietami, na mocy którego Sowiety wydadzą Polsce biblioteki i pamiątki historyczne polskie, zrabowane i wywiezione do Rosji w czasie zaboru przez rząd rosyjski.

W obiedzie tym wziął udział poseł Bogomołow, zastępca prezesa delegacji sowieckiej do rokowań o rewindykację zabitych polskich z Rosji. Sowiecki Łazarz i wicedyrektor petersburskiego Ermitażu p. Arkadjew.

Dziś po południu o godz. 5 odbędzie się posiedzenie Rady Ministrów. Na porządku dziennym znajduje się 31 spraw. Między innymi umowa pomiędzy Polską a Czechosłowacją o uregulowaniu wzajemnej komunikacji kolejowej, projekt rozporządzenia Prezydenta Rzeczypospolitej o dostarczeniu kwatery dla wojska, projekt rozporządzenia Prezydenta Rzeczypospolitej o wykonywaniu wyroków śmierci.

WARSZAWA, 17.XI. (Pat.) W dniu 19-go listopada r. b. odbędzie się w Ministerstwie WR. i OP. pod przewodnictwem p. ministra Dobruckiego konferencja w sprawie programu nauki religii moźszowej w szkołach powszechnych, na którą został zaproszony szereg badawców oraz nauczycieli religii moźszowej.

RABAT, 17.XI. (Pat.) Sultán marokański zmarł w Fezie. Zmarły sultán Marokka Mulay ogłoszony był sultánem w r. 1912. W momencie objęcia przez niego władzy panował w Maroku w całej pełni anarchja. Sultán Mulay przy współpracy marszałka Lyautey'a przeprowadził reformę administracji i stworzył w Maroku nowoczesny system rządów. Panowanie jego było jednym z najpomyślniejszych dla Marokka.

Dziś marszałek Franchet d'Esperey wręczy Marszałkowi Piłsudskiemu Medaille Militaire.

Wczoraj rano przybył do Warszawy marszałek Franchet D'Esperey, który — jak wiadomo — jest jedną z najwybitniejszych osobistości armji francuskiej z czasu wojny światowej.

O godzinie 9 rano na dworcu Głównym zgromadzili się przedstawiciele Korpusu Dyplomatycznego z ambasadorem Laroche na czele, attachés wojskowi, generalicja z w.-ministrem Fabrycym, szef sztabu generalnego Piskor, komendant miasta gen. Rozen, komisarz rządu Jaroszewicz oraz członkowie kolonji francuskiej. Na peronie ustawiła się kompanja 21 p. p. ze sztandarem i orkiestrą. Punktualnie o godz. 10 na dworzec przybył Marszałek Piłsudski, powitany dźwiękami hymnu narodowego. Marszałek odebrał raport od dowódcy kompanji honorowej, poczem zatrzymał się w grupie cywilnych i wojskowych.

W chwili, gdy na horyzoncie ukazała się lokomotywa pociągu paryskiego, wojsko sprezentowało broń, orkiestra zagrała Marsyljanke. Do wysiadającego z wagonu marszałka Franchet D'Esperey podszedł w otoczeniu świty Marszałek Piłsudski. Obaj marszałkowie zamienili serdeczny uścisk dłoni, poczem nastąpiła wzajemna prezentacja otoczenia i po raporcie kompanji honorowej, złożonym marsz. Franchet D'Esperey, zarówno Marszałek Piłsudski, jak i dostojny gość udali się na dworzec, gdzie Marszałek Piłsudski wsiadł do samochodu i odjechał do Belwederu, zaś marszałek Franchet D'Esperey w towarzystwie ambasadora Laroche do gmachu ambasady francuskiej.

Po krótkim wycieczku marszałek Franchet D'Esperey w towarzystwie szefa misji francuskiej gen. Charpy, w obecności generalicji polskiej złożył wieniec na grobie Nieznanego Żołnierza, poczem wraz z ambasadorem Laroche złożył wizytę ministrowi Spraw Zagranicznych p. Zaleskiemu.

Wieczorem o godz. 6 wiecz. Marszałek Piłsudski wydał obiad w ścisłym gronie dla marszałka Francji. W obiedzie wzięli udział obaj marszałkowie, szef sztabu gen. Piskor, jego zastępca gen. Kutrzeba, dowódca 1 p. szwoleżerów płk. Wieniawa Długoszewski i szef gabinetu ministra Spraw Wojskowych płk. Beck.

Dziś o godz. 12 m. 45 na dziedzińcu zamkowym odbędzie się wielka uroczystość dekoracji Marszałka Piłsudskiego najwyższem odznaczeniem wojskowem Francji orderem Medaille Militaire.

Reewakuacja polskiego mienia kulturalnego z Rosji.

WARSZAWA, 17.XI. (Pat.) W dn. 16 listopada r. b. podpisany został w gmachu poselstwa Z.S.R.R. w Warszawie generalny układ o wykonaniu postanowień art. 11 Traktatu Ryskiego w zakresie spraw zwrotu i reewakuacji polskiego mienia kulturalnego. Układ podpisali: ze strony Polski prezes delegacji polskiej w mieszanej polsko-sowieckiej komisji specjalnej w Moskwie, dr. Edward Kuntze, dyrektor Biblioteki Jagiellońskiej w Krakowie, oraz członek delegacji polskiej, zastępca prezesa p. Witold Suchodolski, radca ministerjalny w M-stwie W.R. i O.P., ze strony sowieckiej — p. D. W. Bogomołow, poseł ZSRR w Warszawie oraz członek delegacji sowieckiej i zastępca prezesa p. H. W. Łazarz, wice-dyrektor państwowego Ermitażu w Moskwie.

Atak prasy sowieckiej na Estonję.

MOSKWA, 17.XI. (Pat.) Moskiewska radiostacja komunikuje: „Izwiestja” podają, iż fakt powtórzenia przez estońskiego ministra Spraw Wewn. prowokacyjnego oświadczenia białogwardystów Łukowskiego, iż jeden z urzędników poselstwa sowieckiego w Estonji zaproponował Łukowskiemu zorganizowanie zamachu na posta sowieckiego w Estonji Pietrowskiego, możliwy był tylko dlatego, że Estonia prowadzi w ostatnich czasach politykę wyraźną wrogą Sowietom. Dziennik jest przekonany, że rząd sowiecki nie będzie tolerował napaści na Sowiety, do których zachęte daje rząd estoński i podejmie niezbędne kroki.

Pierwsza rozmowa między dyr. Jackowskim i Stresemannem.

BERLIN, 17. XI. (Pat.) Cała prasa berlińska omawia obszernie przybycie dyrektora departamentu politycznego Min. Spraw Zagranicznych p. Jackowskiego do Berlina dla przeprowadzenia konferencji z min. Stresemannem. Dzienniki podają, że jednocześnie z dyrektorem Jackowskim przybył do Berlina poseł niemiecki w Warszawie p. Rauscher. Jak twierdzi popołudniowa prasa berlińska, dziś o godz. 5 ej po poł. ma się odbyć pierwsza rozmowa między min. Stresemannem a dyr. Jackowskim. Jutro min. Stresemann wydaie śniadanie dla dyr. Jackowskiego i posta polskiego w Berlinie Olszowskiego.

Coraz głośniej o Dojlidach.

Pos. Kiernik opublikował wczoraj list, w którym usiłuje odeprzeć zarzuty „Głosu Prawdy”, wysunięte przeciwko niemu w związku ze sprzedażą maj. Dojlidy.

Pos. Kiernik przytacza wyrok sądu honorowego, który zebrał się wskutek interpelacji Związku Lud. Nar.

Pos. Kiernik w liście powiada: „Sąd orzekł, że zarzuty postawione przez Związek Lud.-Nar., jakoby dr. Kiernik nadużył swego stanowiska prezesa Gł. Urzędu Ziemskiego przy kupnie i sprzedaży maj. Dojlidy — jest nieuzasadniony. Dr. Kiernik powołuje się na oświadczenie prezesa N. I. K. s. p. Żarnowskiego, który na posiedzeniu sejmowem miał jakoby oświadczyć, że przeciwko osobie dr. Kiernika najmniejszych zarzutów nie ma”.

W zakończeniu listu dr. Kiernik zapowiada pociągnięcie do odpowiedzialności sądowej redaktora „Głosu Prawdy”.

Wykład prof. Makowskiego w Paryżu.

PARYŻ, 17.XI. (Pat.) W dniu wczorajszym na wydziale prawnym uniwersytetu paryskiego odbył się wykład prof. W. Makowskiego b. ministra sprawiedliwości o prawodawstwie i systemie parlamentarnym w Polsce. Zebraniu przewodniczył dziekan Barthelémy. Obecni byli ambasador Chłapowski, członkowie ambasady oraz liczna publiczność ze sfer naukowych i politycznych. Odczyt prof. Makowskiego przyjęto hucznie i oklaskami.

Oficerowie polscy odznaczeni orderami łotewskimi.

RYGA, 17.XI. (A.T.E.) Dziś w dniu święta narodowego Łotwy rząd łotewski odznaczył orderem Trzech Gwiazd szereg zasłużonych obywateli Łotwy i państw obcych.

Między innymi na liście odznaczonych znajdują się następujące nazwiska oficerów polskich: order Trzech Gwiazd II-go stopnia otrzymali szef sztabu generalnego gen. Piskor, komendant wyższej szkoły wojennej gen. Kessler, dowódca dywizji gen. Kasprzycki i gen. Sikorski; order Trzech Gwiazd III-go stopnia otrzymali pułkownik Sztabu Generalnego gen. Bauer, pułkownik Sztabu Generalnego Piekarski, pułkownik Sztabu Generalnego Schaezel i podpułkownik Sztabu Generalnego gen. Bociński.

Nowoobranzy hacham Seraja Chan Szapszał nadesłał pismo z Konstantynopola.

Nowoobranzy na ogólnopolskim zjeździe karaimów w Trokach w dniu 23 października r. b. hacham Seraja Chan Szapszał nadesłał z Konstantynopola p. wojewodzie Raczkiewiczowi pismo, w którym składa mu gorące podziękowanie za opiekę udzieloną gminom karaimskim i zaznacza, że z niecierpliwością oczekuje chwili, kiedy będzie mógł przybyć do Polski, która mu będzie drugą Ojczyzną i gdzie wraz ze swymi współwyznawcami będzie stale modlił się za pomyślność Rzeczypospolitej Polskiej i starał się o to, by karaimi posiadł zaufanie narodu polskiego.

Brednie prasy włoskiej.

WARSZAWA, 17.XI. (Pat.) W związku z wiadomością „L'Avvenire d'Italia” z dn. 13 listopada p. t. „Zacięta walka w jednym z miast polskich” P.A.T. jest upoważniona do stwierdzenia, że wiadomość ta jest zupełnie pozbawiona wszelkich podstaw.

Zdementowana pogłoska.

WARSZAWA, 17. XI. (Pat.) Polska Agencja Telegraficzna upoważniona jest do stwierdzenia, że podane w ostatnich dniach przez prasę informacje, dotyczące zmian wysokości opłat za paszporty zagraniczne, są nieścisłe i nie odpowiadają rzeczywistości. Również nie odpowiadają rzeczywistości pogłoski, dotyczące rzekomej zmiany systemu rewizji paszportów w Tczewie.

Mrozy w Zakopanem.

KRAKÓW, 17. XI. (Pat.) Z Zakopanego donoszą o znacznem obniżeniu się temperatury, która wynosiła tam wczoraj 18 st. poniżej zera. Na hali Gąsienicowej i koło Morskiego Oka mroź był jeszcze ostrzejszy. Głębokość powłoki śniegowej wynosi tam już półtora metra, w Zakopanem zaś przekroczyła 20 cm.

Aresztowania w Prużanach.

Onegdaj organa policyjne aresztowały w związku z antyrządową działalnością kilka osób na terenie pow. prużańskiego. Zśród aresztowanych Władysław Gmyra przewieziony został do więzienia na Łukiskach.

Zakończenie międzynarodowej konferencji chłopskiej.

MOSKWA, 17.XI. (Pat.) Według doniesienia Moskiewskiej radiostacji, zakończyła swe obrady zwołana do Moskwy międzynarodowa konferencja chłopska, w której wzięli udział przedstawiciele delegacji chłopskich przybyłych na uroczystość październikową.

Dziwna komitetywa.

MOSKWA, 17.XI. (Pat.) Moskiewska radiostacja ogłasza, że przewodniczący rady komisarzy ludowych Rykow otrzymał w okazji 10-jej rocznicy rewolucji bolszewickiej depeszę gratulacyjną od komitetu parlamentarnego angielsko-sowieckiego oraz od George'a Landsbury członka parlamentu angielskiego.

Sensacyjne odkrycie lotnicze.

NOWY-YORK, 17. XI. (Pat.) Amerykański inżynier Ballanca opracował projekt nowego samolotu, który będzie w stanie utrzymać się w powietrzu bez przerwy przez 72 godziny. Dotychczasowe próby miały wydać rezultaty pomyślne.

Falszeryz obligacji węgierskich.

PARYŻ, 17. XI. (Pat.) Przeciwno Fallois, oskarżonemu o udział w fałszerstwie obligacji węgierskich wniesiono także oskarżenie o nadużycia na szkodę towarzystwa, które zawiązało się w Paryżu celem nabywania obligacji likwidującego się Banku Rosyjsko-Azjatyckiego. Zdaniem „Matin” Fallois i jego współnicy pracowali na rzecz Sowietów. Usiłowali oni przelać wzmiankowanemu towarzystwu obligacje bankowe, skradzione w swoim czasie przez bolszewików i noszące tytuły własności stwierdzone przez władze sowieckie w Moskwie oraz wizy ambasady sowieckiej.

Ucieczka fałszerza papierów węgierskich.

WIENIĘ, 16.XI. (Pat.) Wczoraj nadeszła tu z Paryża od francuskich władz policyjnych prośba o aresztowanie syna fałszerza papierów węgierskich Karola Blumenstejna. Ten ostatni ułotnił się wiodła już przed nadejściem wzmiankowanego żądania.

Życie białoruskie.

Nowy objazd prowincji przez Białoruski Teatr Ludowy.

Białoruski Teatr Ludowy („Bielaruskij Narodny Teatr“), zorganizowany przez Białoruski Instytut Gospodarki i Kultury w Wilnie latem r. b., który dał już kilkadziesiąt przedstawień białoruskich na prowincji podczas swego pierwszego objazdu i który przed niedawnym chlubnie sprezentował się przed publicznością wileńską artystyczną wystawą „Paulinki” — obecnie, pod wytrawnym kierownictwem p. P. Bułhaka, wyruszył 8-go b. m. na ponowny dłuższy objazd prowincji.

W pierwszym rzędzie ma objechać zespół powiat świędecki, następnie zaś postawski, dziśnieński i brasławski.

Ponieważ podobna akcja kulturalna na wsi jest zewszędem pożądana, tembardziej dziwnie i niezrozumiałe staje się odmowne stanowisko władz wojewódzkich w kwestji udzielenia stałej koncesji dla tego teatru. Na skutek tej odmowy każde przedstawienie tego zespołu będzie w dalszym ciągu uzależnione od „wizytacji” poszczególnych p.p. starostów.

Sprawa posta S. Barana.

W swoim czasie podawaliśmy list jednego z wybitniejszych postoi białoruskich na Sejm S. Barana, skazanego w procesie białostockim (po apelacji) na 4 lata ciężkiego więzienia, następnie zaś po odsiedzeniu 3 lat i 7 miesięcy amnestjowanego i zwolnionego, lecz pozbawionego praw obywatelskich. W tym informowałem o społeczeństwie białoruskim o stanie obecnym jego sprawy, mianowicie że, nie poczując się od samego początku do winy i zdobywszy, po zwolnieniu, szereg dowodów swej niewinności, zwrócił się on do Ministerstwa Sprawiedliwości o ponowne rozpatrzenie jego sprawy, które to żądanie zostało uwzględnione.

Obecnie, bezpośrednio z ust posta S. Barana, dowiadujemy się o przebiegu rewizji jego sprawy. Otóż odnośne materiały z Ministerstwa Sprawiedliwości zostały skierowane do p. prokuratora Sądu Okręgowego w Białymstoku, stamtąd zaś do Prokuratury Warszawskiego Sądu Apelacyjnego, aż wreszcie 21.X r. b. przesłano je do rozpatrzenia p. prokuratorowi Sądu Najwyższego w Warszawie w Myśl artykułu 934 Ust. P. K.

Jest to narazie ostatni etap tej interesującej sprawy.

„Białoruskaja Kultura“

Ukazał się Nr. 2—3 za miesiąc sierpień — wrzesień r. b. „Białoruskaja Kultura“ — poważnego ilustrowanego miesięcznika białoruskiego, poświęconego literaturze, sztuce, nauce, oraz kwestjom politycznym i społecznym.

Redaguje to pismo Franciszek Umiałowski.

Delegacje białoruskie u ks. Arcybiskupa.

Podczas Zjazdu Białoruskiej Demokracji Chrześcijańskiej w Wilnie zgłosiły się do J. E. Arcybiskupa Wileńskiego Jajbrzykowskiego dwie białoruskie katolickie delegacje parafialne.

Pierwsza, w składzie 8-miu osób, od parafian w Żodziszkach prosiła o uwolnienie jej od wybrzyków ks. Dronicza, dokonywanych przez jej w związku z próbami usunięcia gwałtem białoruskiego języka z nabożeństw w tamczym kościele, mimo, że parafia jest prawie czysto białoruska; druga w składzie 13-tu osób, z Borodziejewicz, złożyła podanie, opatrzone 200-tu podpisanymi parafian, z żądaniem przywrócenia w tamczym kościele nabożeństw w języku białoruskim, usuniętych ostatnio samowolnie przez ks. Możęjkę.

Wobec nieobecności podówczas ks. Arcybiskupa, obie delegacje przyjął biskup sufragana Michalkiewicz, obiecując zakomunikować te sprawy Arcybiskupowi Jajbrzykowskiemu.

K. Smreczyński.

Dalszy ciąg prześladowania szkolnictwa polskiego na Litwie.

GDANSK, 17. XI. (Pat). „Baltische Presse“ donosi z Kowna o nowym zarządzeniu litewskiego ministra oświaty zamykającym gimnazjum polskie w Poniewieżu pod pozorem, iż gimnazjum to nie odpowiada rzekomo przepisom ustalonym przez m-stwo oświaty.

Obostrzenie formalności na granicy litewsko-litewskiej.

W związku z wynikami ostatniej konferencji emigracji litewskiej w Rydze i zastrzeżeniem się stosunków pomiędzy Litwą i Łotwą, władze litewskie wydały szereg zarządzeń wprowadzających ograniczenia przy przekraczaniu granicy litewsko-litewskiej. Władze graniczne otrzymały zakaz przepuszczania kogokolwiek do Łotwy za przepustkami, choćby tylko krótkoterminowymi.

Jednocześnie poseł litewski w Rydze i konsul w Dynaburgu wydają przepustki do Litwy po uprzednim zawiadomieniu i zgodzie na wjazd władz litewskich.

Odgłosy kongresu ryskiego.

WIENIĘ, 17. XI. (Pat). Prasa wiedeńska zajmuje się w dalszym ciągu kwestją litewską. „Extrablatt“ i „Telegraph“ podnoszą w korespondencjach z Rygi znaczenie zjazdu emigrantów litewskich, zaznaczając, że uchwał tego zjazdu nie należy lekceważyć. Są one zapowiedzią, że wszystkie żywotne siły narodu litewskiego skoncentrują się aby obalić rząd w Kownie. Uchwały te są energicznym apelem do mocarstw Europy aby przyszyły z pomocą emigrantom litewskim w ich walce o wolność. Europejscy mężowie stanu powinni zwrócić uwagę na ten głos gniebionego narodu. Uroczyste oświadczenie posta Kalnins, 4.000 zbrojnych robotników litewskich popłeszły z czynną pomocą emigracji litewskiej, dowodzi, że wypadki w Rydze mają znaczenie większe niż się to na pierwszy rzut oka zdawało. Rząd litewski, który zawarł niedawno traktat z Sowietami, nie będzie mógł się narazić na zarzut, że solidaryzuje się z czynnikami reakcyjnymi Litwy.

Prasa gdańska o wyborach.

GDANSK, 17. XI. (Pat). Omawiając rezultat wyborów gdańskich, „Gazeta Gdańska“ podkreśla wielki sukces stronnictwa socjalno-demokratycznego i klęskę nacjonalistów niemieckich. Dziennik uważa, że ten wynik wyborów obniżający wpływ nacjonalizmu niemieckiego, a wzmacniający wolę socjalistów w życiu publicznym Gdańska, jest zarazem poważnym sukcesem polityki pokojowej Polski prowadzonej od lat wobec Gdańska. Wybory w Gdańsku doprowadziły — pisze dalej dziennik — do zwycięstwa żywiołów chcących zgodnej współpracy a nie ciągłej walki z Polską. Wybory gdańskie wzmocniły też widoki porozumienia obu narodowości.

Białoruska Rada Narodowa interwenjuje.

Jak się dowiadujemy Białoruska Rada Narodowa poczyniła u odnośnych władz starania o udzielenie bezterminowych pożyczek bezwrotnych, które zostały na cele białoruskich kooperatyw i na stworzenie przy radach gminnych biur porad prasowych.

Pozatem w dziedzinie potrzeb kulturalnych ludności białoruskiej wysunięty został cały szereg postulatów, a między innymi Białoruska Rada Narodowa domaga się utworzenia w Wilnie dwóch białoruskich seminarjów i jednego instytutu nauczycielskiego.

Sensacyjne aresztowanie.

Wczoraj władze bezpieczeństwa aresztowały pod zarzutem oszustwa b. dependenta u notariusza sp. Zmacyńskiego, Józefowicza i Przędzińskiego, przeciwko którym wytoczono śledztwo sądowe.

Aresztowanie to wywołało w mieście niemałe sensacje. Obaj bowiem aresztowani znani są szerokim warstwom społeczeństwa wileńskiego.

Aresztowanie 18 osób w Wierzbawowie.

Do Wilna nadeszła wiadomość o nowych aresztowaniach na Litwie. W dniu 3 i 4 listopada policja litewska, oddawna zwracająca szczególną uwagę na granice pruską, przez którą bodaj najwięcej uciekło socjalno-demokratów, dokonała aresztowania 18 osób w Wierzbawowie. U aresztowanych znaleziono rzekomy materiał świadczący o ich kontakcie z emigracją litewską. Jednocześnie organa policji dokonały masowych rewizji w Bartnikach, Ludwinowie i Piłsudzkach. Podczas rewizji i aresztowań strażelnicy Litwy zatrzymali 18-letniego Jurjusa Wisockiego, który podczas konwojowania usiłował zbiec.

Aresztowania w Wierzbawowie, Bartnikach, Ludwinowie i Piłsudzkach stoją w związku z aresztowaniem przez policjanta litewskiej straży granicznej niejakiego Kowasa, który usiłował przekroczyć granicę pruską, a przychwycony został o rzekomej tajnej organizacji socjalno-demokratycznej w Wierzbawowie.

Kradzież przyrządów mierniczych na zamówienie Litwinów.

W końcu października z robót przy budowie mostu kolejki fortifikacyjnej przez Wilję. Zwierzchnik — Zakret, skradziono trzy aparaty miernicze wartości około 5 tysięcy zł. będące własnością wojskową. Wszelkie poszukiwania pozostały początkowo bez rezultatu. Dopiero przed kilku dniami udało się policji odnaleźć miejsce przechowywania przyrządów. Równocześnie stwierdzono, iż aparaty zostały skradzione przez jednego z robotników na specjalne zamówienie niejakiego Szygunasa z Litwy, który za dostarczenie ich na umówione miejsce miał zapłacić ich pełną równowartość w dolarach.

Przyrządy znajdowały się już w czwartym miejscu i odnaleziono je w mieszkaniu przy ul. Mostowej 25. Właściciel mieszkania tłumaczył, iż otrzymał przyrządy do przechowania i wskazał nazwisko rzekomego właściciela ich. Dalsze śledztwo w toku.

Sąd doraźny nad zabójcą dorożk. Żbikowskiego.

WARSZAWA, 17. XI. (Pat). Sąd doraźny w Warszawie rozpoznał w dn. 16 listopada r. b. sprawę Franciszka Strzelczyka dotychczas nie karanego oskarżonego o to, że w nocy na 15 października 1927 r. na szosie warszawsko-poznańskiej w odległości kilku kilometrów od Warszawy dokonał w celu zysku zabójstwa dorożkarza Jana Żbikowskiego.

Sąd doraźny wobec opinii lekarza biegłego, że Strzelczyka należy poddać szczegółowej obserwacji psychiatrycznej, przekazał sprawę do postępowania zwykłego.

Krwawy napad bandycki.

W nocy z 13 na 14 b. m. pomiędzy stacją Kuźnica a Koszówką do budki kolejowej, zamieszkałej przez braci Zamarów wtrącono 3 uzbrojonych bandytów. Bandyci zażądali wydania pieniędzy, spotkawszy się jednak z odmową rozpoczęli strzelanie z bronią. Co widząc jeden z braci Zamarów chwycił w pobliżu stojącą siekierę i ciężko ranił jednego z opryszków, jak się później okazało był nim Klomowicz Lidefons notowany w policyjnych kronikach Grodna, jako zawodowy bandyta i zło-

wieżny. Pozostali bandyci, dobywszy noży rzucili się na braci Zamarów. Zawrąta walka, odgłosy której zaalarmowały pobliski posterunek policji. Na widok nadbiegających policjantów bandyci rzucili się do ucieczki. Energię pościgu organów policyjnych doprowadziło do ujęcia bandytów. Jak się okazało są nimi Antoni Karpius i Jan Bohdanowicz mieszkańcy wsi Karpowicz.

Bandytów czeka sąd doraźny.

Z ROSJI SOWIECKIEJ.

Po amnestji.

CHARKOW, 17. XI. (kor. własna). Sesja Sądu Okręgowego w Łubnach (Ukraina sow.) skazała na karę śmierci obywat. sow. Lewenstawa, który w roku 1918—

19 jako ukraiński starosta pow. lubańskiego stosował represje względem chłopów swego powiatu. Wyrok wykonano.

Realizacja ostatniej 200 mil. pożyczki sow.

MOSKWA, 17. XI. (kor. własna). Ze względu na zbliżający się termin ukończenia subskrypcji na ostatnią sow. pożyczkę dokonane zostały prowizoryczne obliczenia zadeklarowanych do chwili obecnej przez poszczególne republiki sow. ich udziałów w akcji pożyczkowej. Jak się okazuje, pomimo stosowanego przymusu, pokryto dotychczas przez subskrypcję tylko 140 mil. rubli tej pożyczki. Gros pożyczki rozsprzedano pomiędzy członkami partii komunistycznej i komсомоłu urzędnikami, wojskiem i robotnikami. Szeroki ogół ludności wiejskiej udziału w tej pożyczce prawie nie przyjmował.

19 jako ukraiński starosta pow. lubańskiego stosował represje względem chłopów swego powiatu. Wyrok wykonano.

Linja powietrzna Leningrad - Berlin.

LENINGRAD, 17. XI. (kor. własna). Na wiosnę przyszłego roku zostanie otwarta komunikacja powietrzna Leningrad-Berlin przez Rygę.

Koncesja na tej linii została oddana

przez rząd sow. tow. niemieckiemu „Deruluf“, którego zaopatrzone w wszystkie najnowsze urządzenia bezpieczeństwa samoloty mają pokrywać tę przestrzeń w ciągu 13 godzin.

Skutek komunizacji gospodarki.

RYGA, 17. XI. (ATE). Według doniesień z Charkowa na skutek braku fachowego dozoru elektrownia miejska uległa zepsuciu i nie jest w stanie dać odpowiedniej ilości energii elektrycznej. Stolica Ukrainy pozostaje już od kilku dni bez

świata. W związku z tem zwiększyła się ilość rabunków, dokonanych na przechodniach. Ruch tramwajowy prawie ustał, kursuje zaledwie 30 tramwajów.

Nagrody pieniężne dla urzędników sow.

MOSKWA, 17. XI. (kor. własna). W celu przeprowadzenia jaknajdalej posuniętej racjonalizacji przemysłu i handlu, władze sow. ustanowiły cały szereg nagród pieniężnych, które mogą być wydawane tym z pośród urzędników sow., którzy

wybitnie się przyczynili do zwiększenia produkcji poszczególnych przedsiębiorstw albo spowodują zmniejszenie kosztów handlowych i produkcji w danej fabryce wzgl. instytucji.

Syn Karła Libknechta w Moskwie.

MOSKWA, 17. XI. (kor. własna). W Moskwie bawi zaproszony na uroczystości

jubileuszowe syn Karła Libknechta—Adolf.

Klęska powodzi w Rosji Sow.

RYGA, 17. XI. (ATE). Wołga wzbiera w dalszym ciągu. Pod Rybnikiem poziom wody doszedł do 7 m. Szereg miejscowości uległ doszczętnemu zniszczeniu. W Leningradzie Newa wzbiera coraz bardziej. Z

wielu miejscowości dochodzą wiadomości o ofiarach na ludziach. Na Syberji w związku z powodzią były straty, lecz ofiar nie było. Irtysz w gub. omskiej zalał 6 wsi.

Włodzimierz Uljanow - Lenin



Lenin w konspiracji.

Nikt chyba nie poznałby przywódcy komunizmu, Lenina, na fotografii, zrobionej przez D. Leszczenko w roku 1917, to jest w tym okresie czasu, kiedy Lenin tajnie przebywał w namiocie na stacji Białostrów fińskiej kolei żelaznej.

Rzadka ta fotografia Lenina wykonana została tylko w tym celu, by nalepić ją na szafszowanym dowodzie osobistym, a z tego właśnie względu Lenin przed sfotografowaniem się zmienił do niepoznania swój wygląd zewnętrzny.

Lenin był w peruce i czapce sportowej na głowie, ogolony, a na sobie miał jakieś niemożliwe okrycie. Niesposób było go poznać na tej fotografii, ale właściwie o to też głównie chodziło, gdyż fotografia przeznaczona była na dowód osobisty.

Wzmoczenie nadzoru policyjnego na Litwie.

W związku z ożywioną działalnością emigracji litewskiej zagranicą, jak również naskutek wrażenia, jakie w całej Litwie wywołał kongres emigracji w Rydze, władze litewskie wprowadziły cały szereg zarządzeń, mających na celu umożliwienie ścisłego nadzoru policyjnego nad osobami nieprawomyślnymi, lub t. zw. nieuprawnionymi. Między innymi organa policyjne w Rosieniach, Witkomiurzu i Szawlach wprowadziły przepis, iż osoby, przybywające do miejscowych hoteli i domów zajazdnych, a nawet mieszkań prywatnych, muszą w ciągu dwóch godzin od chwili swego przyjazdu zameldować osobicie swe dokumenta w najbliższym posterunku policji lub gminie.

Aresztowanie Litwinów w gm. puńskiej.

Onegdaj władze bezpieczeństwa dokonały rewizji w gm. nie puńskiej; aresztując w wsi Trakiszki teje gminy Litwinów: Cybulskiego, Stankiewicza, Krzyżowskiego i Barowskiego, oraz we wsi Walnicze Subszynowski, Warnelisa, Walinciusa i Iwuszka. Wyżej wmi nionych aresztowano pod zarzutem działalności antypaństwowej na terenie gm. puńskiej. Wszystkich aresztowanych osadzono w więzieniu na Łukiszkach.

Strach ma wielkie oczy.

Przed kilkunastu dniami w pow. wilejskim ludność miejscowa zauważyła jakichś czterech osobników, przekradających się lasami w kierunku jakoby granicy sowieckiej. W krótkim czasie rozszła się wiadomość, że w pow. wilejskim pojawiła się banda dywersyjna, uzbrojona rzekomo w karabinki. Policja rozpoczęła dochodzenie, które stwierdziło, iż rzekoma banda dywersyjna jest porostu czterech osobników, którzy powracali z więzienia w Wilejce po odbyciu kary, a niechcąc spotkać się ze znajomymi, kryli się po lasach idąc w kierunku domu. Jak widać—strach ma wielkie oczy—a przypuszczenia i obawy ludności powiatu wilejskiego były zupełnie bezpodstawne.

Pamiętajcie o głodnych dzieciach!

— „A teraz?“
Niemiec roześmiał się.
— Sam pan powiedział, że: „czasy się zmieniają“...
Uściski dłoni, pożegnania. Dziennikarze bastjon opuszczają. Wychodzą na brzeg Elby.
Pochyłe ściany potężnej fortyfikacji budowli jak dawniej groźnie wyglądają, nikt się już jednak ich nie boi...
Zmieniają się czasy...
P. W. dodaje jeszcze parę słów o aresztowaniu Komendanta w r. 17-ym, i o uwolnieniu go pięć kwartałów później.
Zmieniają się czasy — powtarza jeszcze raz na zakończenie.

Tyle ów korespondent „Siewodnia“. Jakże odległe nam się dzisiaj zdają czasy. Zwycięska, butna i brutalna „Die Macht vor Recht“ groziła nam, nieomal nieuchronnie, na zawsze.
A zwyciężyli...
...„Imponderabilia“... Niejednokrotnie zresztą od tej pory.

I wiele—wiele-kroć zwyciężają jeszcze.

Stefan Klaczyński.

W magdeburskiej celi.

P. Wołkowskij, współpracownik ryskiego „Siewodnia“ wybrał się był w maju b. r. do Magdeburga na wystawę Sztuki Teatru. Stamtąd sporą do swego pisma napisał korespondencję.

Nie o teatrze wszakże. „Nie o Wagnerze, ani Moissim, czy też o scenie obrotowej, albo misterjach w Obermergau, lecz... o Marszałku Piłsudskim“.

„Ścisłej: nie o marszałku, ale o politycznym więźniu... orgi orlim wzrokiem przez małe okienko ciasnej celi na ogromne, wysokim murem okolonie podwórze wyglądającym“.

„Trafi rządził życiem, przypadek; on to nas, cudzoziemską grupę dziennikarzy do wnętrza surowej i młującej spokój samotni bastjonu zaprowadził“.

„Być w Magdeburgu i nie widzieć tej historycznej celi więziennej — to byłoby zgola nie po dziennikarsku“ — konkluduje p. Wołkowskij.

— „Twierdza? Bastjon?“ Zainterpelowany na ulicy obywatel Magdeburga zastanawia się, „Ach so“... To tam gdzie policja rzeźniał Nad Elbą...
Typowo niemieckie objaśnienia. Na prawo... na lewo... prosto... znów na lewo...

Stamtąd policja dziś pilnuje porządku na rzece. Traktat wersalski zamienił groźny bastjon fortyfikacyjny na komisarjat rzecznej policji.

Nareszcie u celu. Wysoki mur. Tuż Elba płynie. Na ceglaniem tle starego murosowanego mostku bieli się jeszcze napis: — „Königin“.

Nie broni ani nie strzeże nawet wejścia nikt. Wchodzi gromadka dziennikarzy przez małą furtkę na wielki dziedziniec stosami cecegł zawalony. Przygotowania do jakiejś budowy.

Przegląda się Intruzom ze zdziwieniem na buchaltera wyglądający, flegmatyczny zapaszony Niemiec.

— „Piłsudski? Jawohl“. Tam w tym niewielkim „dunkelgrau“ domu. Niemo na lewo znów, więziony był sławny komendant Liège, gen. Leman.

Goście wędrują przez dziedziniec. Stają przed plotem nieco od człowieka (średniego wzrostu) wyższym. Na deskach napis: „Policja rzeczna“.

Za plotem niewielki dwupiętrowy dom, za domem znów plot, dwa razy wszakże od pierwszego wyższy. Pustka. Zapuka ktoś z wycieczkowiczów. „Żywego ducha...“ Nikt się nie odezwał. Dzie się lat temu inaczej to zapewne wyglądało.

Pchnięto nakoniec furtkę i całe towarzystwo w obręb drugiego dziedzińca

wewnętrznego weszło. Samochód, przy samochodzie jakiś człowiek.

— Pan tułejczy?
— Tak.
— W tym domu mieszkał Marszałek Piłsudski? Dziesięć lat temu.

Indywidualnym natychmiast się ożywił. — „Polski Marszałek?“ — A jakże. W tym samym domu... Na górze...
Przybyli przedstawiają się, cel swojej wizyty objawiają.

— „Panowie chcą obejrzeć? Proszę bardzo. Domek czarnaście pokoi, wszystkie jak kropła w krople do siebie podobne. Piłsudski miał swój na górze...“

Wchodzą po schodach drewnianych i skrzypiących. Wąski dość długi korytarzyk, w nim szereg ciężkich drzwi, rząd cel zamykających się wielkimi żelaznymi zamkami-zasuwaniami.

Przewodnik któregoś z nich otwiera. Mały dość jasny pokoi. Wewnątrz stół, szafa—łóżka niema.

P. W. przemierzył krokiem celę: sześć kroków wzdłuż i tyleż w szerz. Przewodnik opowiada.

— „W 1917-ym, gdy tu przywieźli Piłsudskiego (wymywa s (jak z z niemiec) wszystko zajęte było przez angielskich oficerów. Niedawno jeden z nich przyjeżdżał obejrzeć swoją „kamerę“.

— „Jak się z więźniami obcho-

dzono?“

— „Gdy tu Piłsudski był, w budynku tym mieścił się wielki skład broni i amunicji“.

Zycie gospodarcze.

Poprawa konjunktury.

O dzisiejszych i przyszłych stosunkach produkcji i zbytu w Polsce można mówić jedynie w ścisłej łączności z warunkami sytuacji gospodarczej na terenie międzynarodowym.

W tej zaś dziedzinie w ostatnich czasach daje się stwierdzić widoczne przemiany. W miejsce istniejącego dotąd długotrwałego kryzysu gospodarczego widzimy obecnie na rynkach zamorskich i europejskich mocne konjunktury w całym szeregu działów towarowych. Dokładną analizę tych konjunktur przeprowadza w jednym z swych ostatnich numerów organ Katedry Łbzy Handlowej „Górnośląskie wiadomości gospodarcze”.

Na specjalną uwagę zasługuje rozwój konjunktur w dziale płodów rolnych, który świadczy o zdecydowanie mocnej tendencji rynek żyta. Mocną też tendencją zdradza rynek europejski skór. Ceny skór zwierzęcych przekraczają dziś ceny mięsa. Wzrost kowa konjunktury uwidoczniła się również na rynku tłuszczu i olejów. Spowodowała ona ostatnie rozporządzenie Ministerstwa Przemysłu i Handlu, znoszące reglamentacyjne ograniczenia w dziedzinie przywozu jadalnego smalcu zagranicznego. Szereg objawów stwierdza, że konjunktura przemysłu żelaznego nie uległa pogorszeniu, mimo zakończenia kampanji budowlanej. Świadczy o tym wybitnie obecny stan zatrudnienia w rolnictwie francuskim, niemieckim, belgijskim oraz angielskim i Stanów Zjednoczonych. Popyt na towary tekstylne na rynkach europejskich utrzymuje się nadal na poziomie dosyć wysokim. Poprawę wykazuje konjunktura w dziedzinie materiałów jutowych. To samo ma miejsce na rynku gumy oraz w stopniu jeszcze silniejszym na rynku drzewa.

Niekorzystna natomiast jest do-

ład konjunktura na rynkach europejskich w dziedzinie węgla. Odbija się to w sposób ujemny na kosztowności naszego eksportu węgla.

Na ile tych konjunktur światowych staje się możliwym przewidywanie najbliższych konjunktur gospodarczych w Polsce. Naogół można przypuszczać, iż dzięki dopływowi kapitałów zagranicznych i spodziewanemu w związku z tem ożywieniu się akcji inwestycyjnej przyszłe konjunktury w Polsce będą się kształtowały w sposób dodatni.

Pewnym wskaźnikiem takiej przyszłości jest już obecnie odczuwana ponowna ciasnota na rynku pieniężnym. Wpływają na to przede wszystkim dwa momenty: 1) handel i produkcja liczą się ze wzrostem zbytu okazują znacznie zwiększone zapotrzebowanie gotówki i 2) uwidoczniła się spadek wkładów w bankach wkładodawcy biernie wybierają dotychczas leżące środki płynne, by wykorzystać je dla celów produkcji względnie hurtem.

Pozatem z drugiej strony przewidywany napływ obcych kapitałów musi wywołać wzrost zapotrzebowania i zwiększenie się konsumpcji, co z kolei może znowu spowodować wzrost produkcji krajowej. Doniosły wpływ na dalsze ukształtowanie się konjunktur w Polsce wywarłoby zawarcie traktatu handlowego z Niemcami. W jakim kierunku i w jakiej mierze objawiłby się ten wpływ, obecnie trudno powiedzieć, lecz w każdym bądź razie w wypadku zawarcia traktatu handlowego z Niemcami jednym z kardynalnych zagadnień stanie się dla Polski sprawa utrzymania dostatecznych możliwości zbytu na rynku krajowym dla tych działów naszej wytwórczości, które najsilniej wystawione będą na działanie konkurencji niemieckiej.

Więści i obrazki z kraju.

Zmiany personalne w Urzędzie Wojewódzkim.

NOWOGRODEK, 17.XI (tel. wł.). Dzisiaj objął urządowanie nowomianowany wice-wojewoda nowogrodzki, p. Franciszek Godlewski.

Równocześnie odchodzi z dotychczas zajmowanego stanowiska inspektora starosta Bronisław Przeciszewski, który przechodzi do sądownictwa. Na jego miejsce został mianowany dotychczasowy starosta w Prużanach, Stefan Boguszewski.

— Jak wyglądało święto Niepodległości w Brańszewie? Po przeczytaniu w Nr. 258 „Kurjera Wil.” artykułów: „Niepodległość” i „Jedni z twórców 9-iej rocznicy Niepodległości” a następnie „Zgrzytów” B. i S. nie mogą pominąć milczeniem tego, co się u nas dzieje, a co jest zaprzeczeniem dwóch pierwszych wymienionych tutaj artykułów i dalszym ciągiem, tylko już trochę innych, „zgrzytów nad zgrzytami” a o czem — być może — B. i S. nie wiedzą.

Otóż dygnitarze tutejsi (a zarazem dygnitarze Obwiespolu) dożyli wszelkich staroś, aby obchód zmartwychwstania naszej Ojczyzny wypadł jaknajbardziej błado. Wiemy o tem, że w myśl zarządzenia Rady Ministrów (z 21.X. r. b. L. 16546) wszystkie gmachy urzędów państwowych miały być udekorowane i wieczorem iluminowane. Przekonałszy się (po raz nie wiem już który), że rozporządzenia rządu nie wszystkich tutaj obowiązują, gdyż udekorowany i iluminowany był tylko budynek urzędów skarbowych i posterunek policji. Szczególnie okazał się gładki gmach instytucji skarbowych, który z inicjatywą Naczelnika Urzędu Skarbowego p. J. Umeckiego był ładnie udekorowany a wieczorem, nawet już w wigilię uroczystości, zrzęście iluminowany. Bo też skarbowcy tutejsi znali się ze swego gorącego patriotyzmu, albowiem prawie wszyscy byli uczestnikami walk o Niepodległość, potrafią więc cenić to, za co narażali życie!

Natomiast przed starostwem, przed starostwem które powinno ze względów reprezentacyjnych świecić przykładem, nie było ani gałki świeczki ani jednej lampki czy świeczki! Również w pow. Komendzie Policji ani jedno okno nie było iluminowane.

A już „słynny” p. Próchnik, inspektor szkolny, to naprawdę osiągnął rekord niedocenienia uroczystości narodowych i rozporządzeń rządu! Bo nietylko, że na nabozęństwie w kościele nie widzieliśmy ani jednej skłóki i nauczycieli, nietylko, że inspektor szkolny wieczorem manifestował swoim żalobnym wyglądem, to jeszcze, już o godz. 17-iej, z inspektoratu tego były zdjęte flagi państwowe, gdy na okolicznych domach wisiały do rana!

Zapytujemy więc czy człowiek, który kieruje wychowaniem najmłodszej generacji, a który daje takie przykłady ignorowania dziejowych czynów Narodu, który nadto jest już znany z niestosowania się do zarządzeń ministra Barila — może choć chwilkę dłużej pozostawać na swoim stanowisku?

Zapytujemy również, kiedy skończą się w naszym powiecie rządy i innych przedmajowych działaczy? Kiedy skończy się polowania z auta na ulicach i nocne polowania na zające przy reflektorach samochodu, którego utrzymanie kosztuje około 20.000 zł. z publicznych funduszy? Kiedy urzędnikom starostwa, sejmików, policji da się możliwość powiedzieć otwarcie to wszystko, co wiedzą, a o czem w obawie przed utratą chleba mówią tylko po cichu?

— Czy po wyborach, których wynik — przy obecnej obsadzie — zgóry jest wiadomy? Wtedy będzie już zapóźno. Świadczą o tem „świećcie przeprowadzone” wybory do tutejszych samorządów: a jak się to robi, to sam Wielki Obózny z Januszajtisem i innymi mógłby przyjechać uczyć się tutaj. Tembardziej wybory są przesądzone, że na pomoc ma być przysłana tutaj owa „piewszorzędna siła” z Obwiespolu — słynny p. Stanisławski, były kolega z sąsiedniego powiatu, który przeszedł do sądownictwa. Możemy więc czekać aż, czas nas przekona!

BRASŁAW. Jeszcze echa obchodu 9-iej rocznicy niepodległości. Na 12 b.m., przed przedstawieniem amatorskim dawnym z okazji święta policyjnego, był zapowiedziany okolicznościowy odczyt o przewrocie listopadowym, który z różnych względów... nie mógł odbyć się w samą rocznicę zmartwychwstania naszej Ojczyzny. Odczyt wygłosił p. Hedeman, kierownik szkoły powszechnej w Brańszewie.

Jaki jednak zawód spotkał tych, którzy spodziewali się, że odczyt p. H. będzie conajmniej obiektywnym przypomnieniem dziejowych czynów, jakich w dniu 11 listopada 1918 r. dokonali patrioci polscy z sąsiedniego powiatu, który przeszedł do sądownictwa. Możemy więc czekać aż, czas nas przekona!

Bo o to p. Hedeman, który mówił nam dość sporo tylko nie o 11-go listopada, powiedział w końcu, że właściwie „wszystko wtedy samo się zrobiło”!

Cóż to jest takiego: tendencja czy też zatrzęcający brak wiadomości z rodzimej historii? Tak pierwsze jak i drugie nauczyciela, który powołany jest do szerzenia wiedzy, bezwzględnie dyskwalifikuje, albowiem ani niesumienne wykładanie słuchaczom faktów historycznych ani też nieznaną historię nie mogą być tutaj ani chwili tolerowane i taki nauczyciel nie może wykładać w polskiej szkole!

Sądymy więc, że Kuratorjum O. Sz. weźmie to pod uwagę i... ułatwi p. Hedemanowi zajęcie się czemś dla niego odpowiedniejszym. Tego wymaga dobro oświaty. — W sprawie Rady Miejskiej w Grodnie. Województwo białostockie stanęło na tem stanowisku, że ilość radnych w Grodnie ma wynosić nie 35, jak uchwalił Główny Komitet Wyborczy, lecz tylko 29. Województwo w decyzji swej opiera się na danych spisu ludności z r. 1921 i nie chce uznać za miarodajny stan liczby mieszkańców Grodna, określony na podstawie danych Wydziału Statystycznego Magistratu. (w p.)

AUGUSTYNÓW. Kurs pożarniczy. W Augustynowie odbył się ośmiiodniowy kurs pożarniczy dla oficerów ochotniczych straży ogólnych. Kurs prowadzo-

ny był pod kierownictwem inspektora straży ogólnych p. Sobczyka z Białegostoku. Głównym organizatorem kursu był p. Pięta inspektor samorządu gminnego. Kurs ukończyło 45 słuchaczy. (w.p.)

BUKISZKI. O agencji pocztową w Bukiszkach. Starosta pow. wileński-trockiego wystąpił z inicjatywą do Wileńskiej Dyrekcji Poczt i Telegrafów o uruchomienie agencji pocztowej w Bukiszkach, gdzie jest wiadomo coraz bardziej daje się odczuwać brak jakiegokolwiek instytucji pocztowej.

Przypuszczając należy, iż Dyrekcja Pocztowa w zrozumieniu potrzeb ludności oraz wypływających dla niej samej stać korzyści agencję w Bukiszkach uruchomi.

DZISNA. Banda złodziei pod kluczem. W nocy z 21 na 22 b. m. w m-ku Dokszycach zostały popełnione kradzieże manufaktur wart. 8000 zł. na szkodę Borucha Sosmana, oraz Inu, wart. 2800 zł. na szkodę Alperowicza. W toku wszczętego dochodzenia ustalono, że b. stróż nocny Płotr Azarewicz, będąc w stanie nietrzeźwym, opowiadał, że ranim on był stróżem w Dokszycach żądaj kradzieży nie było, lecz teraz po zwolnieniu on za nic nie będzie odpowiadał. Zarządzone obserwacja ustaliła, że na cholewach budo w Piotra Azarewicza są nikt paseska Inu, co dawało uzasadnione przypuszczenie, że Azarewicz brał udział w omawianych kradzieżach. W toku dalszych dochodzeń stwierdzono, że razem z Azarewiczem brali udział w kradzieży bracia Wacław, Antoni i Bolesław Fokarowie, Piotr Danilowicz, bracia Jan i Zygmunt Karczewscy, Piotr Palcew, Joachim Klimko, Mota Swider, Zelman Lewit-n Sergiusz Kozioł, których zagrestowano. Rzeczy odnaleziono w stodole Sergiusza Kozia w wsi Karkutka gm. porpiskiej. Wszyscy przynajmniej do kradzieży.

Pochał Ignacy do więzienia. Ignacy Szczerkun m-c kol. Czerniewice, pow. dziśnieński, zameldował, że ze sklepu jego za pomocą odemknięcia okna skradziono mu 550 zł. w gotówce oraz biżuterję wart. 900 zł. Przeprowadzone dochodzenie ustaliło, że kradzieży dokonał służący poszkodowanego Ignacy Zojdzik, który wieczorem nie pozamykał rozmyslnie okien i w nocy dokonał wspomnianej kradzieży. Skradzione przedmioty i pieniądze Zojdzik przechował w stodole poszkodowanego, gdzie je odnaleziono. Zojdzika aresztowano.

KRONIKA.

SPRAWY AKADEMICKIE.

— Odrodzenie się „Chóru akademickiego”. Chór akademicki, który w roku ubiegłym przerwał swą działalność, obecnie wznowił ją pod kierunkiem p. dr. Szelińskiego. Pierwsza próba odbędzie się dziś dn. 18.XI w „Ognisku” o godz. 20 1/2.

Z KOLEI.

— Nowy międzynarodowy rozkład jazdy pociągów. Kierownik Wydziału Zasobów Wileńskiej Dyrekcji Kolejowej p. Łaguna w dniu wczorajszym wyjechał do Warszawy, celem wzięcia udziału w międzynarodowej konferencji w sprawie opracowania nowego międzynarodowego rozkładu jazdy pociągów. (s)

— Przydział wagonów Wil. Dyr. Kolejowej. Na konferencji międzyministerialnej, która odbyła się w drugiej połowie października r. b. w Ministerjum Komunikacji dla Wileńskiej Dyrekcji Kolejowej na miesiąc listopad r. b. przeznaczono następującą ilość wagonów towarowych: Dla przewozu drobnicy 120 wag; zwierząt domowych 15 wagonów; ładunków pośpiesznych 15 wagonów; dla ropy i produktów naftowych 40 cystern, dla buraków cukrowych 5 wagonów; dla towarów gospodarki kolejowej 80 wagonów, dla przemiatu fabrycznego oprócz drzewa 15 wag, dla produkcji przemysłowej 10 wag, zboża i ziarna 55 wag, ziemniaków 10 wag, różnej apro-wizacji 15 wagonów, drzewa kopalniane 20 wag, obrobionego 30 wagonów, nieobrobionego 70 wag, opałowego 120 wag i dla wywozu zagranicę przez Gdańsk: drzewa 200 wag i zboża 4 wag. (e)

Z POCZTY.

— Oddziały KOP-u na nartach. Od kilku już dni, z powodu większych opadów śnieżnych, oddziały łączności 6 brygady KOP-u pełnią służbę na nartach. (s)

ZEBRANIA I ODCZYTY.

— Ku uczczeniu przewiezienia serca Tadeusza Kościuszki do Polski staraniem Narodowej Organizacji Kobiet dnia 19 listopada r. b. w sali Śniadeckich U. S. B. odbędzie się odczyt prof. F. Konecznego p. t.: „Kościusko w świetle ostatnich badań historycznych. Odczyt poprzedzony będzie słowem wstępem Rektora U. S. B. prof. S. Piłonia. Bilety w cenie od zł. 2 do 30 gr. wcześniej w księgarni W. Rutskiego.

RÓŻNE.

— Wyjaśnienie. Wobec pojawiania się w niektórych wydawnictwach i w prasie periodycznej jego nazwiska, poprzedzonego tytułem profesora, oświadczam niniejszem, iż na Uniwersytecie Stefana Batoroego w Wilnie jestem wykładowcą i kierownikiem pracowni fotografii artystycznej i że nadawanie mi innego charakteru w prasie dzieje się bez mojej wiedzy.

Jan Bahlak.

— Rocznicza zwycięstwa pod Oliwą. Ku uczczeniu trzecieście rocznicy zwycięstwa floty polskiej pod Oliwą, odbędzie się w niedzielę 20.XI 1927 roku uroczysty obchód o następującym programie.

O godzinie 9.30 uroczyste nabożeństwo w kościele Dominikańskim. Kazanie wygłosi ks. prof. Marcinkowski.

O godzinie 17-iej (5 po poł.) w Uniwersytecie S. B. w sali Śniadeckich Akademia, na którą złoży się:

1) Zagajenie prezesa Ligi Morskiej i Rzeźniczej.

2) Wykład o polityce morskiej pośta d-ra Bolesława Batora p. t. „Nieznajomość gospodarcza Polski”.

3) Chór.

— Wyniki czwartego „Tygodnia Lotniczego” na terenie pow. wileńsko-trockiego. Onegdaj nadeszły do Wilna szczegółowe dane z wyników zbiórki podczas czwartego „Tygodnia Lotniczego” na terenie pow. wileńsko-trockiego. Ogółem zebrano 4620 zł.

Na pierwszym miejscu, zresztą jak zwykle stanęła gmina niemienińska dając 939 zł.

— gierwiacka „ data 635 „

— mickuńska „ 335 „

— rudomińska „ 311 „

— podbrzeska „ 403 „

— rzeszańska „ 332 „

Najmniej daty trzy gminy pow. wileńsko-trockiego w przeważającej większości zamieszkałe przez ludność litewską a mianowicie:

— gmina orańska 58 zł.

— koniawska 35 „

— olkienicka 27 „

W ten sposób na ostatnim miejscu co do ofiarności stanęła gmina olkienicka.

KRONIKA MIEJSCOWA.

— Kursy dla pracowników spółdzielni mleczarskich. W dn. 19—25 b. m. włącznie Związek Rewizyjny Polskich Spółdzielni Rolniczych Okręg Wileński, Wilno Jagiellońska Nr. 3, urządza kurs dla rachmistrzów spółdzielni mleczarskich.

Na kursie będą wykładane: 1) rachunkowość mleczarska, 2) ustawa o spółdzielniach, statut i regulaminy, 3) przepisy podatkowe i opłaty stempowe, 4) znaczenie i organizacja Kółek Kontroli Obór przy mleczarniach, 5) organizacja zbytu masła, 6) zadanie rachmistrza w spółdzielni mleczarskiej, 7) współpraca mleczarni z innymi spółdzielniami rolniczymi, 8) oraz wygłoszony zostanie referat z przebiegiem na temat „Wrażenia z pobytu w Danii”.

Nadto w dn. 26 i 27 b. m. odbędzie się kurs dla kierowników spółdzielni mleczarskich z programem następującym: 1) rola i obowiązki kierownika spółdzielni mleczarskich, 2) ujednostajnienie wyrobu masła, 3) regulaminy dostawy mleka, rachunkowość techniczna, 4) oszczędność materiałów mleczarskich, demonstracja badania mleka tłuszczomierzami ekonomicznymi i t. p. 3) organizacja zbytu masła.

Informacji w sprawie kursów udziela biuro Okręgu Wileńskiego.

Nauka na obu kursach bezpłatna. Dzięki ułatwieniom poczynionym przez Okręg kosztu noclegu i pożywienia razem dziennie wyniosą około 3 złotych na 1 osobę.

— Nowe mleczarnie spółdzielcze. Związek Kółek i Organizacji Rolniczych z Wileńskiej nosi się z zamiarem zorganizowania na terenie województwa wileńskiego szeregu nowych mleczarni spółdzielczych. W niektórych powiatach prace te są już w stadium organiz. cyjnym. (s)

— Sytuacja w garbarniach. W obecnym sezonie garbarnie wileńskie pracują we wzmocnionym tempie przy zastosowaniu pracy akordowej.

Ogółem czynnych jest 10 mechanicznych garbarni, zatrudniających 170 robotników i 9 ręcznych z 66 robotnikami.

KRONIKA KRAJOWA.

— Ukonstytuowanie się Rady Naczelnej Związków Kupców Żydowskich. Na ostatnim posiedzeniu Zarządu Centrali Związków Kupców Żydowskich między innymi przedyskutowano projekt utworzenia Naczelnej Rady Związków Kupców Żydowskich w Polsce.

W związku z tem uchwalono zwołać pierwsze inauguracyjne posiedzenie Rady Naczelnej na dzień 28 b. m. Na posiedzenie to wyjeżdżają do Warszawy delegaci wszystkich Związków Kupców Żydowskich z całego terytorjum Rzeczypospolitej.

Giełda Warszawska w dniu 17. XI b. r.

Czeki:

	sprzedaż	kupno
Holandja	360,28	359,38
London	43,46,5	43,35
Nowy-Jork	8,90	8,88
Paryż	35,02,5	34,94
Praga	26,41,5	26,34,5
Szwajcaria	171,94	171,51

Papiery procentowe:

Dolarówka	62,00
Pożyczka dolarowa	82,00
Pożyczka kolejowa	102,50
5% poz. konwers.	64,00
5% konwers. kolej.	61,50
8% listy zastawne Banku Gosp. Krajowego	92,00—93,00
Obligacja B. G. K.	92,00—93,00
Listy Banku Rolnego	93,00
8% ziemskie	82,50
4 1/2% ziemskie	59,75—59,50
8% warszawskie	81,75—81,25

PAŃSTWOWY BANK ROLNY

wznowił

nabywanie nieruchomości ziemskich na cele parcelacji.

Oferty przyjmuje i informację udziela Wydział Agrarny Państwowego Banku Rolnego, Oddział w Wilnie, W. Pohulanka 24.

Listy do Redakcji.

Wielce Szanowny Panie Redaktorze! Celem sprowadzenia nieścisłości, a raczej tendencji, ukrytych w artykule, jaki ukazał się w dniu 16.XI b. r. w „Dzienniku Wileńskim” pod tytułem: „Niernormalne stosunki w szkolnictwie”...

ale inne, głębsze przyczyny spowodowały szereg zmian w administracji szkolnej Kuratorium Wileńskiego.

Stanisław Dobosz, przewodniczący Z. P. N. Szk. Pow. w Wilnie. Jednocześnie zarząd Związku stwierdza, iż z notatką, zamieszczoną w jednym z numerów „Kurjera Wileńskiego”, w sprawie zmian w szkolnictwie nie ma nic wspólnego.

Teatr i muzyka.

— Reduta na Pohulance. Dziś po raz czwarty komedia Fredry „Zemsta”. Sobota „Zemsta”. — We wtorek 22 b. m. o godz. 20-ej recital fortepianowy światowej sławy pianisty Franciszka Zachary. W programie utwory Beethovena, Szumana, Chopina, Skriabina i innych.

poemat symfoniczny Karłowicza Stanisław i Anna Oswiejczmowie (po raz 1-szy) i t. d.

Bilety do nabycia w biurze „Orbis” Mickiewicza 11, w dniu koncertu w kasie Teatru. — Teatr Polski (sala „Lutnia”). Dzisiejsza premiera. Od dnia dzisiejszego na repertuar Teatru Polskiego wchodzi najnowsza komedia A. Birabeau i J. Dolej „Kwiat pomarańczowy”...

— Jutrzejka popołudniówka. Jutro o godz. 4 m. 30 popoł. grani będą po cenach znizonych specjalnie dla szkół „Ułani ks. Józefa”. — Widowisko na dochód niezamożnych uczniów gimn. im. Ad. Mickiewicza. W poniedziałek Koło Rodzicielskie przy gim. im. A. Mickiewicza zakupiło w Teatrze Polskim krotoczwłokę „Ułani ks. Józefa” na dochód Koła.

lat, zaczęła swą karierę sceniczną jako 8-letnie dziecko, zwracając odrazu uwagę znawców choreografii, uznana przez nich za fenomen. Dziś, będąc podlotkiem, ma za sobą 8 lat życia na scenie i cieszy się nazwiskiem w Polsce, Niemczech, Austrii, Francji i Anglii. Dziecko kresowego Lwowa bawi od kilku miesięcy w kraju i odwiedziła długi szereg miast, poruszając wszędzie swym artystem, który znajduje szlachetną oparę w stylowych, wspaniałych kostiumach berlińskich oraz z pracowni Natkowskiego w Warszawie. Do najlepszych kreacji Maryli Gremo należą: „Biedermeyer”, „Tango”, „Naś modrym Dunajem” i „Souvenir”.

W obecnym tournée przewidziana są występy w Stonimie, Nowogrodku, Białymstoku i w Wilnie w końcu bieżącego miesiąca. Artystce towarzyszy matka p. Dora Gremo, zwołana pianistka.

Na wileńskim bruku.

— Cielece siórki. Kimeł Motowski zam. przy ul. W. Stefiański 14, zameldował, że za pomocą włamania skradziono mu 40 skórek ciele-

cych i 1 worek włosia końskiego, ogólnej wart. 1000 złotych.

— Karol z bielnią. Został zatrzymany Karol Giersenberg bez stałego miejsca zamieszkania z bielnią, skradzioną na szkole Barbary Brzozowskiej i Karoliny Swierkowskiej zam. przy ul. Zarzeczej 21. Bielnię zwrócono poszkodowanym.

Rozmaitości.

Nowożytny Chlestadok.

Amerykańskie agencje telegraficzne donoszą o aresztowaniu na Kubie „niebieskiego ptaka” wioskowej narodowości, który podawał się za „ministra pełnomocnego Ligi Narodów” (?) i nawet hojnie szafował specjalnym orderem genewskim. Jako Ekskscelencja raczył przedtem odwiedzić prezydenta Rzeczypospolitej Panamskiej i obdarzyć go miłościwie wielką wstęgą stworzoną przez siebie orderu, poczem udał się do Peru i tam również nastąpiła wymiana oznaczeń honorowych. Oszustwa tego rodzaju w dzisiejszych czasach rajotelegrafu są chyba szczytem smia- tego spekulowania na cudzą naiwność.

Miejski Kinematograf Kulturalno-Oświatowy SALA MIEJSKA (ul. Ostrobramska 5)

DZIŚ będą wyświetlane filmy: 1) „Egzaminy studenckie czyli każda publiczna na placu Ratuszowym 6-XI 1927 r.” (Czerwona bogini) dramat egzotyyczny z życia oficerów angielskich w Indiach Wschodnich w 10 aktach. Nad program: „Wkroczenie wojsk polskich na Góry Świąt w czerwcu 1922 roku” w 2-ch aktach. 2) „GWAŁTU — PALI SIĘ” w jednym akcie. — Ostatni seans o g. 10. Cena biletów: parter 60 gr., balkon 30 gr. W oczekiwaniu koncertu radio. Początek seansów: we wszystkie dni o godzinie 4-ej. 5827

OGŁOSZENIE.

Na podstawie zarządzenia Ministerstwa Spraw Wewn. Nr. 67 z dn. 26.VI. 26 r. niniejszem podaje się do ogólnej wiadomości, iż w dn. 25 i 26 listopada 1927 roku o godz. 11 w Wileńsk. Urzędzie Wojewódzkim (ul. Magdaleny 2) w podwórzu, wejście z bramy, odbędzie się

przetarg publiczny

(licytacja) broni myśliwskiej, skonfiskowanej prawomocnymi orzeczeniami władz administracyjnych.

Do licytacji mogą stawać osoby upoważnione do posiadania broni, t. j. posiadające pozwolenia władz administracyjnych i instancji na kupno (posiadanie) broni myśliwskiej, względnie osoby, posiadające koncesje na handel bronią. Broń, podlegająca licytacji w ilości 72 sztuk różnego rodzaju i kalibru jest do obejrzenia w lokalu licytacyjnym od godziny 9—11 rano w dniu licytacji.

ZA WOJEWODĘ z. r. Naczelnika Wydziału Pawlikowski. 5739.2

NAJPRZEDNIEJSZY BERGENSKI TRAN Świeżo otrzymany poleca: SKŁAD APTECZNY I PERFUMERYJNY E. Kudrewicz i S-ka Wilno, Mickiewicza 26, tel. 710 5794-4

5-6 pokojowe mieszkanie na parterze w śródmieściu poszukuje od zaraz. Oferty do Admin. „Kurjera Wileńskiego”, Jagiellońska 3, pod 77. 5692

OBWIESZCZENIE.

Aukcjonista Wileńskiej Izby Skarbowej C. Smajkiewicz, na zasadzie art. 1027 i 1030 U. P. C. tudzież § 33 Instruk. o przymusowym ściąganiu państwowych podatków i opłat z dn. 17. V. 1926 r. (Dz. Urzęd. Min. Skarbu Nr. 15) podaje do wiadomości ogólnej, iż w dniu 2 grudnia 1927 r. o godz. 11-ej, w lokalu składu cegieł i kafli przy ul. Zawalnej Nr. 25 w Wilnie odbędzie się sprzedaż z licytacji niżej wymienionych przedmiotów, jak to: cegły, kafle, płyty do chodników, cement, glina ogniotrwała i innych, oszacowanych na sumę 1.870 zł., należących do Rymana i Szarfara, celem pokrycia zaległości podatkowych.

Aukcjonista Wileńskiej Izby Skarbowej (→) C. Smajkiewicz. 5840/2045/VI

Nowoczesne maszyny drukarskie.

- 1) Dwie nieużywane maszyny, do rotograviury na wym. papieru 994x1100 mm. do największego formatu druku 974x1005 mm. z kompletnym urządzeniem pomocniczym, z aparatem reprodukcyjnym, kompletem płaszczyk miedzianych: 9 szt. dług. 125 cm., 3 szt. 60 cm. i 9 szt. 60 cm., przy grubości 23 mm., oraz dwoma specjalnymi motorami.

Maszyny drukarskie płaskie.

- 3) 5 szt. jednokolorowych f-my „König-Bauer” na duży wymiar papieru.
- 4) 2 szt. f-my „Kaiser-Sohne-Medling”.
- 5) 1 szt. maszyna litograficzna „Faber Schleichner Offenbach”.
- 6) 3 szt. maszyny litograficzne f-my „Schmirs Werner Leipziger”.

Wszystkie maszyny z motorami.

Różne maszyny i materiały.

- 7) Motor Diesla 80 K/M.
- 8) Maszyna do przesiewania farb w komplecie.
- 9) Gilotylna f-my „Krauze” z motorem elektrycznym (szer. cięcia 99 cm).
- 10) Maszyna parowa jednocylinrowa (stara) o sile 45 K/P f-my „Ortwein i Karasiński”.
- 11) Materiały dz. Elektrotechniczne.
- 12) Maszyny i narzędzia dz. Mechanicznego.
- 13) 5 szt. młynków o 3-ch wałkach potfirowych f-my „Lehmann”. 1 „3-ch stalowych

zostały wyznaczone do sprzedaży przez Komisję Likwidacyjną Państwowych Zakładów Graficznych, Ministerstwa Skarbu— Warszawa, Aleja Jerozolimska 91. Powyższe maszyny i materiały oglądać można w P. Z. G. od godz. 8—10 rano. Informacyj udziela Wydział Gospodarczy P. Z. G. Warszawa, Aleja Jerozolimska 91, tel. 130—26 i 146—15. 5841-4775

Wyłącznie po cenach fabrycznych poleca firma I. WILDSZTEJN, Wilno, Rudnicka 2, tel. 11—77 KALOSZE i ŚNIEGOWCE firm krajowych i zagranicznych. 5766-12

Kupuje używane Narty

Królewska 2 (sport).

Dr. Blumowicz Choroby weneryczne, syfilis i skórne. Ul. Wielka 21, (tel. 9-21). Od 9—113—8). W. Z. P. 63. 5592-20

Biuro Elektro i Radio-techniczne D. Wajmana, Wilno, Trocka 17, tel. 781. Najtańsze krótko zakupiła materjały elektryczne i akcesoriów. Ceny konkurencyjne. Prosimy o przekazanie ad. 5660

W do- zgubiono teczkę z dokumentami. Znalazcę uprasza się o zwrot za wynagrodzeniem do Red. „Kurj. Wileńskiego” dla W. H. 5800

Kupię maszynę do pisania używaną syst. „Remington” lub „Underwood”, w zupełnie dobrym stanie, z wałkiem dług. 46 cm. Zgł.: Wilno Ostrobramska 7, Jaworski. 5809-1

Unieważnia się zgubione tymczasowe zaświadczenie wojskowe, wydane przez P. K. U. w Wilno na im. J. Chajęs. 5834

Kolejki wąskotorowej 5 kilometrów nabędzie. Oferty: Warszawa, S-to Krzyska 35, m. 14, Dr. Mantin. 5838

„Optyk-Rabin” Najstarsza firma w kraju założ. w 1840 r. ul. Dominikańska 17, telefon 10-53.

WANDA NIEDZIAŁKOWSKA-DOBACZEWSKA. 10

Kamienica za Ostrą-Bramą.

Streszczenie. W kamienicy, ongiś przez osławioną pamięć prałata Żylińskiego, za Ostrą Bramą wybudowanej, mieszkał ludzi kilkoro, w różny sposób przez życia koleje z normalnej drogi strąconych. Więc Stary Pan z żoną, przez wojnę z rodzinnego majątku wyrzucony obywatel, Marychna, nauczycielka z przedwojennej szkoły tajnej, postawiona wobec konieczności zdobycia sobie kwalifikacji, Andrzej, spóźniony przez wojnę student opiekujący się młodszym bratem. Wszyscy są ze sobą powiązani przyjaźnią, lub może głębszymi uczuciami. A snuje się między nimi pokutujący duch — prałat Żyliński i straszny. Dzieje się mniej więcej w roku pańskim 1923 lub 1924.

Andrzej wstał, ociągając się, ze swego fotela. Żal mu było minionej dobrej chwili.

Na schodach nie było już (srebrnego) dywanu w czarne ruchome arabeski. Misterny tkacz—księżyc odszedł sobie za ścianę domu. W jednostajnym perłowym mroku schodził teraz Andrzej i Marychna aż na parter.

Na ostatnim stopniu Marychna zatrzymała się nagle. Zdecydowanym ruchem podniosła głowę w górę i spojrzała Andrzejowi prosto w twarz.

— Panie Andrzeju, czy teraz już zawsze będzie dobrze?

Głos jej brzmiał twardo, prawie groźnie, ale Andrzej milczał, tylko podniósł jej rękę do ust.

Marychna szarpnęła się lekko.

— Panie Andrzeju, ja chcę, żeby mi pan odpowiedział. Ja chcę koniecznie.

— Dzisiaj jeszcze nie pani nie powiem — brzmiała nieublagana odpowiedź.

Tego było Marychnie zawiele. Jaki? po takim ślonym wieczorze i żeby nie nie zmięknąć?

Wyrwała gwałtownie rękę z pod ramienia towarzysza i jednym skokiem dopadła swoich drzwi.

Krawcowa

poszukuje pracy — przyjmuje wszelkie obstalunki na płaszcze, suknie, ubrania dziecięce, bielnie itp. Ul. Ciasna 3, m. 4. A. W.

Andrzej chwilę stał nieruchomo ze ściągniętymi brwiami i patrzył uporezywie na drzwi, za którymi zniknęła Marychna. Potem wpatrzył się na jakiś czas w kamienną podłogę klatki schodowej. Wreszcie przetarł ręką czoło, westchnął i poszedł na górę powoli, ociężałe, powłóczęga nogami, jak senny. Na każdym zakręcie zatrzymywał się i oglądał, jakby i on spodziewał się dojrzeć widmo prałata Żylińskiego. Przystawał na chwilę, potem znowu się wspinał coraz wyżej i wyżej.

Noc za oknami stała ciągle nieruchomo, z palcem na białych ustach i śledziła uważnie pustymi otchłaniami oczu za tym człowiekiem, co nie mógł spać, jak inni.

Panna Marychna mieszkała u swojej dalekiej kuzynki, poczciwej skądinąd, ale bardzo już troskami życiowymi obciążonej kobieciny.

Niegdyś obywatelka na sporym majątku, dziś odcięta od rodzinnego kąta litewskiej granicy, pracowała jak mogła i umiała na siebie i jedynaka syna, Henryś Wojszwillo kończył medycynę, kuł po całych dniach i nocach, by zdać jaknajprędzej, ale zarobkowo nie pracował, tłumacząc gnąjącej go o to matce, że na medycynie to nie sposób.

Może tam miał i rację, a nawet zapewne miał, ale pani Wojszwillowa uznała tej racji nie chciała.

Kiedy panna Marychna, nazajutrz po owym „śpiewającym” wieczorze, przyszła z wykładów do domu na obiad, już w przedpokoju usłyszała piskliwy, rozdzielający-histeryczny głos Anetki Wojszwillowej. Od czasu do czasu dudnił zniecierpliwiony bas Henryśia, zalewany natychmiast nową falą matczynego sopranu.

— Toż przecie mama sama chciała, żebym ja na medycynę. Toż odrazu uprzedzałem, że tak będzie. Toż nie prawo, gdzie można choć na prowincji posadzić miedź. Co ja mogę dostać? No, proszę mi powiedzieć, co ja mogę dostać, jako medyk?

— A czy ja wiem? Ty zawsze jedno w kółko.

A dlaczego Luceżyński dostał zatrzycki?

— Bo mu się wyjątkowo udało. To dziś ulicami nie chodzi. Żeby mi zaproponowali, to myśli mama, żeby mi przyjął?

— Zaproponowali! Cóż ty hrabia jesteś, żeby ci zaraz proponowali? Ty sam się postaraj. Piezione gołąbki nie przyjdą bez pracy do gąbki. Nie, mój synku. Ale co tam tobie do tego, że matka z sił się wybiła... Byleś ty...

Marychna wtuliła głowę w ramiona i namyślała się, co robić? Była głodna i zmęczona, a na obiad miał być chłodnik. Jeszcze czuła na podszewkach pantofli rozpalone dotknięcie asfaltu, a w gardle kurz uliczny. Ale wejść — to znaczyło oberwać natychmiast jakąś kolącą uwagę od zdenerwowanej Anetki. Spóźniła się o całe pół godziny, a była zasadniczo w nielase. Nie opłaciła należności za pokój i utrzymanie czerwcowe z dniem pierwszego lipca. A teraz musiała już czekać rezultatu egzaminów, musiała wiedzieć czy nie zostanie zdyskwalifikowana, czy się przy posadzie utrzyma.

Pani Anetka Wojszwillowa była w gruncie rzeczy najzażeniejszą kobietą pod słońcem. Była gościnna i uczynna, z dobrocią słynęła w całej okolicy. Powojenna bieda, długotrwały lęk przed niepewnym jutrem, wyrobiły w niej drobniagową oszczędność, bardzo blisko graniczącą ze skąpstwem. Podejrzewała wszystkich, nawet najbliższych, o chęć wyzyskania jej, czy skrzywdzenia i ta uporeczywa obawa czyniła ją wręcz nieznośną.

Była zresztą naprawdę zmęczoną: miała nędzną posadzinę w banku, dorabiała haftem. Brakło jej cierpliwości, nie mogła doczekać chwili, gdy Henryś zostanie doktorem i weźmie z kolei jej los na swoje barki.

Tymczasem urządziła mu piekło dzień po dniu i nie dawała uczyć się spokojnie.

Henryś odpowiadał raz na dziesięć kwestyj. Dławił rozgoryczenie i złość przez wzgląd na ciężką sytuację matki, ale w końcu wytrzymał i wybu-

chał tak, że Wojszwillowa milka i uciekała do kuchni. Poczem nie rozmawiali zwykle ze sobą jakies trzy lub cztery dni.

Marychna z przedpokoju dosłyszała w tonie głosu Henryśia niebezpieczne nuty. Postanowiła przerwać burzę i odważnie wkroczyła do jadalnego pokoju.

Wojszwillowa umilkła natychmiast, zacięła usta i wpatrzyła się w talerz. Zupa już była zjedzona i sprzątnięta. Henryś popatrzył niespokojnie na matkę, na drzwi kuchni, zakręcił się na krześle, jakby chciał wstać, ale kamienna twarz Wojszwillowej przygwoździła go na miejscu. Spojrzał beznadziejnie na Marychnę, zauważył figlarny uśmieszek i mrugnął porozumiewawczo. Marychna wiedziała z której bezczki zacząć należyć.

— Anetko, wyobraź sobie! „Jego” znowu widzieli.

Nie trzeba było więcej. Wojszwillowa pochyliła się naprzód, a zacięte usta zbiegły się wzdłuż i rozszerzyły w poprzek, tworząc wcale kształtne „o”, wyrażające zdumienie.

Zapomniała o scenie z Henryśiem, o spóźnionym obiedzie, jej kragła twarz poczerwieniała z przejęcia. Pożądała szczegółów.

— Widzieli go, powiadasz? Kto? Kiedy? Ach... Każmierzowa! Miałam nadzieję, że tym razem ktoś poważniejszy. To nie, Marychno, powiedz mi początku. Wercia, chłodniku dla panienki! Żywo! Moja Marychno, zaczekamy na ciebie z drugą potrawą. Jedz proszę. Więc Każmierzowa, powiadasz? Sama ci to mówiła?

— Sama. Dziś rano. Jest jeszcze strasznie przejęta. Zaraz opowiem, tylko przelknę. Pyszna rzecz chłodnik na takie upalisko.

— Jedz na zdrowie, ale i opowiadaj. Goreję z ciekawości. Czego się śmiejesz, Henryśiu? Dla ciebie nie świętego. Ale mógłbyś przynajmniej zainteresować się trochę... nawet z przyrodniczego punktu widzenia. (C. d. n.)